

# Droga do wolności

Rozmowa z Pawłem Boreckim, w Akunie na pozycji Vice Presidenta



Paweł Borecki zajmował bardzo wysokie stanowiska w tradycyjnym biznesie. Nie narzekał też na otrzymywane gratyfikacje. Zamienił je jednak na Akunę, gdzie w bardzo szybkim tempie doszedł do pozycji Vice Presidenta. Co spowodowało, że inaczej myśli o pracy na etacie? Jak zmieniło się jego życie?

***Czy mógłbyś opowiedzieć o początkach swojej kariery?***

Najpierw z pasją poświęciłem się fotografii. Zdecydowałem się na tę pracę, ponieważ po ukończeniu liceum uczyłem się równolegle w dwóch szkołach – dziennie w studium fotograficznym i wieczorowo w policealnym studium handlu zagranicznego z rozszerzonym językiem francuskim. Następnie skończyłem studia – AWF w Warszawie i Podyplomowe Studium Fotografii i Informacji Obrazowej na UW. Jako że znałem francuski, zacząłem pracować we francuskich firmach, działających na polskim rynku. Mimo że zajmowałem wysokie stanowiska, dopiero współpraca z Akuną wprowadziła mnie na drogę niezależności finansowej. W czerwcu 2006 roku po dwóch latach wspaniałej współpracy osiągnąłem pozycję Vice Presidenta. Mam 44 lata i ułożone, szczęśliwe życie rodzinne – żonę i trójkę dzieci – Ania ma 18 lat, Jasiak – 16, a Marta – 8.

### **Pracowałeś w klasycznym biznesie, na etacie...**

Tak. Głównie w korporacjach – dwóch francuskich i jednej angielskiej. Zajmowałem wysokie pozycje dyrektorów, budowałem biznes, prowadziłem duże grupy agentów i menedżerów.

### **O takich funkcjach niektórzy mogą tylko pomarzyć, a jednak zrezygnowałeś i zająłeś się współpracą z Akuną. Dlaczego?**

Cały czas pracowałem na etacie, a taka praca gwarantuje możliwość zrealizowania marzeń szefa, ale nie swoich. W tradycyjnej pracy szef chce zapłacić jak najmniej za jak największą ilość pracy, a pracownik chce jak najwięcej zarobić, możliwie jak najmniej pracując. To dwa rozbieżne podejścia. Kiedy byłem młody i nie miałem rodziny, byłem dla szefa atrakcyjny, bo mogłem pracować dużo, niemal nocować w firmie, a nie miałem wielkich wymagań finansowych. Spełniałem stawiane mi wymagania. Gdy ożeniłem się i na świat przyszły dzieci, zapragnąłem spędzać z nimi więcej czasu. Moje wymagania finansowe też wzrosły. To normalna sytuacja, która przytrafia się każdemu. Moje oczekiwania zaczęły się rozmiącać z oczekiwaniami szefa. Chciałem spędzać więcej czasu z rodziną, a zadaniem szefa było trzymanie mnie jak najdłużej w pracy. Zapragnąłem zarabiać więcej, a zwierzchnik chciał płacić mniej. Musiałem w tej sytuacji poszukać alternatywy, która pozwoliłaby mi na spełnianie marzeń moich i mojej rodziny, a nie szefa.

### **Większość ludzi uważa, że taka sytuacja dotyczy ludzi na niskich stanowiskach, a na wyższych ma się pewne przywileje.**

Ależ ja miałem przywileje, dobrą pensję, nowe służbowe samochody, dodatki. Ale nie można zapominać, że to było okupione ogromnym zaangażowaniem, czasem spędzanym w pracy, zamiast przy rodzinie i ogromnym stresem. Dzieci rosły, kiedy ja pracowałem. To niepowetowana strata. Do tego wszystkiego dochodzi fakt, że w każdej firmie czułem za plecami oddech 10–15 chętnych na moje stanowisko. Byłem aktywny i zaangażowany, ale oni chętnie pracowaliby dwa razy więcej za niższą pensję. To jasne, że oni bardziej pasowali mojemu szefowi. Ja też wolałbym przyjąć do pracy kogoś, kto pracuje więcej za niższą stawkę. I tu dochodzimy do sedna. Żadna praca na etacie

nie jest pracą pewną. W każdej chwili mogą zmienić się warunki umowy. Tak się stało w moim przypadku. Korporację, w której pracowałem, wykupiła potężniejsza firma i cały management został wymieniony. Nie wierzę w pracę na etacie, która jest bezpieczna i pozwala na realizację marzeń, a to przecież one są najważniejsze.

### **Pamiętasz moment, kiedy odczułeś, że mimo wysokiego stanowiska nie masz wpływu na kształtowanie swojego życia czy pracy?**

Pamiętam dwa takie momenty. Pierwszym był wypadek. Jadąc z Gdańska do Warszawy miałem bardzo poważny wypadek samochodowy. Cudem przeżyłem. Od tego momentu stałem się mniej atrakcyjny dla szefa, musiałem więc zacząć pracować na innym stanowisku. Chodziłem przez rok o kulach i nie byłem w stanie spotykać się z klientami i być tak aktywny, jak wcześniej. Rozumiem to, bo na miejscu mojego szefa też wolałbym człowieka bardziej sprawnego. W pracy na etacie uczucia się nie liczą. Rozliczane są rezultaty, a nie emocje. Drugi moment to przejęcie firmy, w której pracowałem. Zajmowałem w niej jedno z najwyższych stanowisk, moja grupa robiła kolosalne obroty. Z dnia na dzień wiele stanowisk zostało zlikwidowanych. Zaproponowano mi inne stanowisko – intratne, ale związane z ogromnym stresem i z daleka od ludzi, z którymi do tej pory współpracowałem. Moja sytuacja zmieniła się bez żadnego uprzedzenia i w jeden dzień! To bardzo stresujące. Człowiekowi grunt usuwa się spod nóg. Szedłem do pracy, aby się dowiedzieć, że nie ma mojego biura, mojego działu. To był dla mnie szok. Nie spodziewałem się, że tak może się zdarzyć. Wtedy uświadomiłem sobie, że nie ma czegoś takiego jak stała praca.

### **Myślałeś, że wysokie stanowisko chroni przed takimi niespodziankami?**

W tamtym czasie byłem o tym przekonany, ale fakty zaprzeczyły temu, w co wierzyłem i musiałem uświadomić sobie, jak jest w rzeczywistości.

### **Czy pamiętasz sytuacje, kiedy musiałeś zrezygnować z życia osobistego czy rodzinnego na rzecz pracy?**

Szkoda mi zwłaszcza czasu, którego nie spędziłem z dziećmi. Tego nie da się nadrobić. Wracalem z pracy późnym wieczorem, oczywiście dużo zarabiałem, ale pojawia się pytanie: „I co

z tego?” To są zwykłe dylematy – czy warto zarabiać mniej i być z dziećmi, czy lepiej zarabiać więcej i poświęcać pracy więcej czasu kosztem rodziny? Na ogół wspianą karierę budujemy kosztem Rodziny, a wspianą Rodzinę kosztem kariery. Akuna stała się dla mnie świetnym rozwiązaniem. Mogę pracować i spędzać czas z rodziną. Cieszę się też, że moja grupa rozszerza się o moją córkę, która właśnie skończyła 18 lat. Ona już wie, że musi się angażować i dużo uczyć, aby mieć zapewnioną bezpieczną przyszłość i zrealizować swoje marzenia. Jako rodzina możemy już zaznaczać zrealizowane marzenia zamiast z nich zrezygnować.

### **Czy ominęło Cię coś ważnego przez pracę na etacie?**

Mój syn Jasiak jest tancerzem. Zawsze miał talent. W wieku 16 lat ma za sobą mnóstwo zawodów, nawet takich, podczas których reprezentował Polskę, a ja większości nie widziałem. Musiałem wtedy być w pracy. Za mało czasu poświęciłem Ani. Miała ważne momenty, egzaminy czy była chora, a mnie przy niej nie było.

### **Kiedy postanowiłeś to zmienić i jak do tego doszło?**

Nie zrezygnowałem z pracy od razu, kiedy dowiedziałem się o Akunie. Po prezentacji spędziłem nieprzespaną noc. Zastanawiałem się: „A jeśli Alveo działa tak, jak zostało mi to przedstawione? A jeżeli Akuna, jako biznes tak działa, jak zostało mi to przedstawione?” Postanowiłem to sprawdzić. Na początku nie ▶



Paweł i Małgorzata Boreccy z dziećmi



miałem pewności, że mi się uda, więc nie rezygnowałem z pracy tradycyjnej. Byłem bardzo zaskoczony skutecznością tego biznesu. Docierałem do ludzi, a niemal każda osoba była chętna do spróbowania Alveo. Nie było takich, którzy krytykowali produkt. Szybko zdobyłem pozycję Lidera Dywizji. Po miesiącu zarabiałem wraz z grupą 1800 złotych brutto, w drugim miesiącu efekty finansowe były wyższe, w trzecim jeszcze większe. Zobaczyłem, że mogę zarabiać w Akunie dodatkowe pieniądze nawet obok pracy zawodowej. Zrozumiałem też, że jeśli nie zaangażuję się w stu procentach, jeśli nie przejdę na profesjonalizm, to nie osiągnę dużych rezultatów, a tylko takie mnie zawsze w życiu interesowały. Po pół roku byłem gotowy do zmiany, ponieważ pozwalały mi już na to dochody z Akuny, które zaczęły przekraczać 10 tys. złotych. Od tego momentu odnosiłem sukces za sukcesem. Najważniejsze jednak w multi-level-marketingu jest to, że po wykonaniu pracy jej efekty trwają. Dobrze wykonana praca skutkuje rezultatami na całe życie. Wiem, co to znaczy zaangażowanie – to codzienna praca, w Akunie jednak później można mniej pracować i więcej zarabiać. Przeglądam się swojemu życiu i widzę, że przestałem tak dużo pracować i jednocześnie zacząłem więcej zarabiać. To niespotykane w świecie pracy na etacie. Tam nawet gdybym pracował więcej, nie dostałbym podwyżki.

***Jak się czujesz teraz, a jak wcześniej? Jak oceniasz swoją bieżącą kondycję psychiczną w porównaniu z czasem, kiedy odnosiłeś sukcesy w biznesie tradycyjnym?***

Kondycja psychiczna zależy od sposobu myślenia i poziomu stresu, który nam towarzyszy w pracy. Wcześniej był on bardzo duży, ponieważ nie kierowałem swoim życiem, nie byłem panem swojego losu. Rządziły mną reguły tradycyjnego biznesu, ktoś mi mówił, co, jak i po co mam robić. Nie miałem też zapewnionego bezpieczeństwa finansowego. Obecnie, w Akunie, jestem odpowiedzialny za swój sukces w 100%. Powodzenie zależy tylko i wyłącznie ode mnie; ani od współpracowników, ani od sponsorów. Akuna i Alveo to niezwykle pojazdy ekonomiczne, który pozwala mi dojechać tam, gdzie chcę i zmierzyć swój sukces.

***Jak spotkanie z Akuną wpłynęło na Twoje myślenie o przyszłości Twoich dzieci?***

Cała rodzina jest zaangażowana w Akunę. Otrzymuję ogromne wsparcie od rodziny w domu. To bardzo ważne dla biznesu. Jeśli miałbym się angażować sam, byłoby mi bardzo, bardzo ciężko. Mam jednak wspianą, zdrową rodzinę, wspólnie się wszyscy rozwijamy i mamy marzenia, które realizujemy.

***Czy Twoje decyzje mają wpływ na życie i pasję Twoich dzieci?***

Oczywiście. Gdyby nie Akuna, nie miałiby takich możliwości rozwoju. Mój syn jest tancerzem. Akuna dała nam status finansowy, który pozwala mu na treningi na najwyższym poziomie. To wymaga dużej ilości pieniędzy – na treningi grupowe i prywatne, wyjazdy – także za granicę, zawody, stroje, buty. Dzięki temu, że osiągnęliśmy dobry poziom finansowy, stać nas na to. Starsza córka też ma swoje pasje. Uwielbia konie, a to przecież też kosztuje. Najmłodsza Marta również ma zainteresowania, na które trzeba znaleźć pieniądze i my je dzięki Akunie mamy. Z Akuną możemy realizować marzenia. Wiem, że będziemy mogli zwiedzić cały świat i poznać tysiące wspaniałych ludzi. Akuna nie tylko zapewnia nam zdrowie, ale także spełnia marzenia moje i rodziny. Daje nam niezależność finansową, możliwość wyboru, zapewnia środowisko ludzi aktywnych, zaangażowanych, uczciwych, skierowanych na rozwiązania, myślących przyszłością. Współpraca z zespołem ludzi, z którymi budujemy biznes, z tak przyjaznymi ludźmi, to dla mnie prawdziwe wyróżnienie i spełnienie. Nie chcę ich wymieniać z nazwiska, żeby nikogo nie pominąć, ale wszyscy oni niezwykle, są dla mnie źródłem radości, nauki i najgłębszej satysfakcji. Z drugiej strony pracować pod parasolem mądrych Prezesów i ich sprawdzonych Zespołu w AKUNIE, to źródło pewności, stabilności i bezpieczeństwa.

***Odnosiłeś również sukcesy w pracy na etacie. Czym one się różniły?***

W pracy na etacie czujemy się osamotnieni ze swoim sukcesem. Kiedy jesteś dobry i dobrze zarabiasz, od razu pojawiają się ludzie, którzy chcą zająć twoje stanowisko. Pojawia się zazdrość i zawiść, co jest bardzo bolesne. Jeśli się jest miałkim i mało się zarabia, towarzystwo kwitnie. Ja nie miałem zbyt wielu przyjaciół w pracy. W Akunie natomiast pracuje się z bliskimi sobie ludźmi, z gronem wspaniałych współpracowników. To wynika z planu marketingowego. W Akunie nie można być wielkim, jeśli się kogoś nie wspiera, aby i on stał się wielki. Mój sukces jest wprost proporcjonalny do sukcesu ludzi

z mojej grupy. Sam nie miałbym szans na takie wspaniałe rezultaty. Powtarzam więc – mój sukces jest funkcją sukcesu innych ludzi. Jestem zainteresowany, żeby ludzie, z którymi pracuję, zarabiali jak najwięcej pieniędzy. W pracy tradycyjnej tego nie ma. Szef nigdy by ze mną nie rozmawiał o tym, jak mam zarabiać więcej, nawet więcej niż on sam. Janek Brykczyński czy Andrzej Konopczyński chcą, abym zarabiał nawet więcej. Chcą, żebym miał więcej pieniędzy niż oni sami, żebym był niezależny finansowo i żebym odniósł jak największy sukces. Oni wtedy będą mieli w nim swój udział.

### **Co się dzieje w życiu człowieka, kiedy zmieniają się okoliczności – na przykład praca?**

Moja sytuacja zawodowa zmieniła się, kiedy już byłem ojcem trójki dzieci. Miałem wprowadzić bardzo dobre warunki, nie straciłem pracy, ale wiedziałem, że muszę sięgnąć po niezależność finansową, a nie po pensję. Kiedy zrozumiałem, że Akuna jest rozwiązaniem na całe życie, postanowiłem zaangażować się. Wiem, że pełne, profesjonalne zaangażowanie daje pełne, profesjonalne efekty.

### **Czy Twoja żona ma udział w pracy w Akunie?**

Nie mógłbym zrobić takiego biznesu bez wsparcia mojej rodziny. My podzieliliśmy się pracą. Ja zajmuję się zarabianiem pieniędzy, a moja żona pracą z dziećmi. Małgosia ma wyższe wykształcenie, ale specjalnie zrezygnowała z pracy, aby zaangażować się w Dom i dzieci. Wszystko zresztą omówiliśmy wspólnie. Aby czas spędzany razem był jak najbardziej wartościowy, postanowiliśmy, po konsultacji z całą rodziną, wyrzucić telewizor. On sprawiał, że nasze relacje się psuły. Byliśmy skoncentrowani na telewizorze, zamiast na sobie. To było 7 lat temu i od tego czasu nasze relacje poprawiły się. Moje dzieci mają dobre wzorce, modele postępowania. Dobrze się uczą. Są uczciwymi, zaangażowanymi ludźmi. Jesteśmy spójną rodziną, która realizuje swoje marzenia.

### **Czy zaczęliście już odhaczać spełnione marzenia?**

Tak. Jasiak marzy o tym, żeby realizować swoją pasję i robi to. Ania kocha konie i jest w trakcie realizowania swoich marzeń. Chciałaby mieć własnego konia. Będzie go miała, a kto wie, czy nie założymy stadniny. Ja jestem na drodze do spełnienia swojego marzenia i stworzenia wielkiej organizacji konsumenckiej w Akunie, grupy ludzi trwale zarabiających.

### **Czy doświadczenia w Akunie wpłynęły na Twoją postawę jako ojca?**

Jak najbardziej. Staram się, aby moje dzieci się rozwijały, osiągały sukcesy. Podsuwam im książki i często rozmawiamy. Cieszę się, że dzieci korzystają z moich rekomendacji. Sięgają nie tylko po lektury szkolne, ale także po pozycje z dziedziny biznesu i psychologii, które je wzbogacają. Ja sam żałuję, że późno w moim życiu pojawiły się książki, które dają mi wiedzę o tym, jak postępować z ludźmi i jak budować dobre i trwałe relacje. Praca, którą wykonujemy wspólnie powoduje, że nasze relacje są lepsze. Uczymy się wzajemnego porozumienia, komunikacji, zaufania, rozmowy i partnerstwa w rodzinie.

### **Czy dajesz swoim dzieciom wolność? W tym wolność do popełnienia własnych błędów?**

Tak. Kiedyś myślałem, że mogę nauczyć się wiele na cudzych błędach, a jeszcze więcej na cudzych sukcesach. Teraz wracam do teorii, że największą nauką są własne błędy i sukcesy. Wiem też na pewno, że lepiej przekazywać informacje podsuwając płyty czy książki niż samemu o nich mówić. Zdałem sobie sprawę, że nie pomogę dzieciom, jeśli one nie będą nad sobą pracować i nie będą same chciały się rozwijać. „Wciskanie” pomocy jest bezzasadne i nieskuteczne. Moje dzieci wiedzą też, że nie będą w stanie skorzystać z moich pieniędzy, jeśli na to nie zasłużą swoją pracą. Taka jest idea panująca w naszym domu.

### **Co to znaczy być dobrym ojcem?**

Uczę się tego cały czas. Dobry ojciec buduje dobre, partnerskie, oparte na zaufaniu relacje z dziećmi. Dziecko

może liczyć na ojca, a ojciec na dziecko. Uczę się bycia wymagającym.

### **Co zawdzięczasz swoim rodzicom?**

Zaangażowanie. W każdej pracy byłem zaangażowany. Tak zostałem wychowany. Nigdy nie liczyłem na łatwiznę. Rodzice nauczyli mnie, że nie ma darmowych obiadków, nauczyli mnie bycia uczciwym, wytrwałym, pracowitym. Dzięki nim nigdy nie znajdowałem się w pozycji widza czy ofiary.

### **A co oznacza z kolei bycie dobrym liderem, przywódcą, nauczycielem?**

Przywódczość to wpływ na ludzi, inspirowanie, inwestowanie czasu w ludzi, dawanie dobrego przykładu. Nie marzę o lepszej grupie, ale o byciu lepszym liderem. Chcę być w każdej chwili swoim najlepszym wydaniem. Wierzę i staram się przekazać wiarę w sukces. Staram się stworzyć właściwe środowisko, nie pracować za ludzi, tylko ich dowartościowywać, pozyskiwać, utrzymywać przy sobie. Nie używam ludzi do budowania biznesu, tylko biznesu do budowania ludzi.

### **Czym jest dla Ciebie Akuna?**

Szansą, pojazdem ekonomicznym do wspaniałego życia, preparatem Alveo, możliwością stania się lepszym człowiekiem, ojcem, mężem, przywódcą.

■ Rozmawiała Katarzyna Piotrowska

fot. Katarzyna Piotrowska

